

Ks. Władysław Padacz, Warszawa

## KAPŁAN WYJAŚNIAJĄCY MODLITWY I CZYNNOŚCI LITURGICZNE

1. Z chwilą wydania szeregu dokumentów papieskich, dotyczących liturgii i muzyki kościelnej<sup>1)</sup>, ożywił się w wielkim stopniu ruch, zmierzający do lepszego zrozumienia Mszy św. i do czynnego w niej udziału wiernych<sup>2)</sup>, do obfitszego korzystania z jej owoców, jak również do zrozumienia treści, sensu i ducha nabożeństw i czynności liturgicznych.

W pierwszym rzędzie pragnąc, żeby bezpośredni i pośredni udział wiernych we Mszy św. był rzeczywiście duży, należało pomyśleć o umożliwieniu katolikom dokładnego śledzenia liturgii mszalne i łączenia się z odprawiającym kapłanem w odmawianiu tych samych modlitw. Tymczasem łatwo spostrzec, że tylko niewielu katolików skutecznie i należycie uczestniczy w ofierze mszalne: jednoczesne bowiem odmawianie dowolnych modlitw, litanii, a nawet różańca, wymagającego odrębnej uwagi i nateżenia umysłu, nie odpowiada duchowi liturgii. Wszystkie te pobożne praktyki są wielce chwalebne, ale nie

---

<sup>1)</sup> Motu proprio „Tra le sollecitudini“ z 22 listopada 1903, A. A. S., 36, 1903; — Konstytucja Apostolska „Divini cultus“ z 20 grudnia 1928, A. A. S., 21, — 1929; — Encyklika „Mystici Corporis Christi“ z 29 czerwca 1943, A. A. S., 35, 1943; — Encyklika „Mediator Dei“ z 20 listopada 1947, A. A. S., 39, 1947; — Encyklika „Musicae sacrae disciplina“ z 25 grudnia 1953, A. A. S., 48, 1956.

<sup>2)</sup> Wszystkie dokumenty papieskie wymienione w odnośniku 1 oraz Instrukcja Kongregacji Obrzędów z 3 września 1958 r. nie używają wyrażenia „audire Missam“, lecz „participatio fidelium in Missa“.

podczas Mszy św., wymagającej skupienia i współdziałania z kapłanem.

Na gruncie poszukiwania owego współdziałania powstało ogólne pragnienie, żeby każdy katolik posiadał własny mszałik. Zjawiała się więc konieczność drukowania i rozpowszechniania mszałów i mszałików dla wiernych. Trzeba też zaznaczyć, że nie zawsze ci sami wierni przychodzą na oznaczoną Mszę św., że wielu z nich nie posiada jeszcze mszałików i że właściwe korzystanie z nich nie jest rzeczą łatwą. Należy przeto pouczać wiernych w naukach oraz instrukcjach dawanych w kościele przed rozpoczęciem czynności liturgicznych, gdzie należy szukać części zmiennych i stałych Mszy św., umieć znaleźć właściwe formularze i modlitwy na oznaczony dzień, jak rozpoznawać okresy roku kościelnego itp.

Jeżeli chodzi o dzieci, godzinne skupienie i modlitwa w kościele są trudne do osiągnięcia wtedy, gdy są pozostawione same sobie. Trzeba przeto mieć nad nimi pieczę i zwracać uwagę na to, co się dzieje na ołtarzu oraz pobudzać ich zainteresowanie. Podobnie należy przyzwyczajać do życia liturgicznego młodzież i starszych. Stąd właśnie powstała jeszcze inna nagląca potrzeba, a mianowicie wyznaczenie osoby duchownej, której zadaniem będzie wyjaśniać w krótkich słowach, czy to przed rozpoczęciem Mszy św., czy po kazaniu, czy przed Komunią św., o czynnościach celebrującego kapłana, o treści i znaczeniu Mszy św. lub odprawianego nabożeństwa, względnie czynności liturgicznych. Godzi się również z mocą podkreślić, że ostatnia instrukcja Kongregacji Obrzędów „*De Musica sacra*“ z dnia 3 września 1958 r.<sup>3)</sup> jest wyrazem pragnień i dążeń współczesnego Kościoła, który chce rozbudzić wśród katolików umiłowanie i zrozumienie ducha liturgii oraz skutecznie zachęcić do czynnego udziału we wszystkich wspólnych nabożeństwach i czynnościach liturgicznych. Niektóre z nich bowiem posiadają charakter szczególnie uroczysty, a przy tym nie często się zdarzają, jak np. konsekracja kościoła, ołtarza, biskupa lub święcenia kapłańskie. Większość ka-

<sup>3)</sup> A. A. S., 25, 1958, 630—663.

tolików, przybywających na te niecodzienne uroczystości, nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia poszczególnych modlitw i czynności, nie rozumie ich treści i wagi. Obowiązkiem więc duszpasterzy jest, żeby w przystępnej i łatwej formie wytłumaczyć przebieg i znaczenie odbywającej się uroczystości.

2. Wspomniana instrukcja w punkcie 96 zaznacza, że łatwiej uzyskać uczestnictwo wiernych we Mszy św., w nabożeństwach i w czynnościach liturgicznych, jeżeli bierze również udział kapłan wyjaśniający, tzn. komentator. Rzecz charakterystyczna, że instrukcja nie ustala jego nazwy, ale wyraz „komentator“ umieszcza w cudzysłowie. Wynika stąd, że przed kanonistami, liturgistami i duszpasterzami stoi droga otwarta do nadania owemu kapłanowi właściwej nazwy. W Polsce nazywają go niektórzy księdzem wyjaśniającym Mszę św., nabożeństwa i czynności liturgiczne. Jednakże tego rodzaju nazwa nie może służyć jako tytuł, bo jest raczej określeniem. Inni krótko mówią: „komentator“ (na piśmie w cudzysłowie), ale wyraz ten jest wieloznaczny, więc się nie nadaje do potocznej, zrozumiałej dla wszystkich mowy. Wydaje się, że używany w wielu już diecezjach termin: „kierownik liturgiczny“, uzyska prawo obywatelstwa i zostanie przyjęty do polskiej literatury kanoniczno-liturgicznej. Przyznać jednak trzeba, że i ten termin znajduje poważnych przeciwników. W każdym razie proponowane przez większość duszpasterzy określenie wyjaśniającego kapłana, jako „przewodnika liturgicznego“ nie da się utrzymać, bo w praktyce wprowadza zamieszanie i wszyscy myślą o ksiąźce, o dziele lub o podręczniku, wyjaśniającym przepisy liturgiczne<sup>4)</sup>.

3. Jeżeli chodzi o początki funkcji kapłana wyjaśniającego, przysługiwała ona dawniej diakonowi, szczególnie na Wschodzie. On właśnie kierował modlitwami wiernych, zmuszając do skupienia i do uwagi. Na Zachodzie przy trudnych i obfitych

---

<sup>4)</sup> Chyba, że na jakimś kursie ogólnopolskim zapadnie uchwała, sankcjonująca taką właśnie nazwę. W artykule niniejszym, żeby nie krępować kanonistów i liturgistów oraz dać pole do dyskusji, świadomie są używane różne wyrażenia na określenie kapłana (lub kleroika) wyjaśniającego modlitwy i czynności liturgiczne.

w symbole uroczystościach liturgicznych niekiedy występował kapłan, który wprowadzał wiernych w treść obrzędów, wyjaśniając ich znaczenie. Posługiwał się zazwyczaj tekstem, umieszczonym w pontyfikale lub w rytuale, udostępniając wiernym zrozumienie np. święceń kapłańskich, konsekracji kościoła. Obecnie czynność tę, rozszerzoną również na ofiarę Mszy św. i na nabożeństwa, przejął wikariusz lub inny kapłan, a nawet czasami alumn seminarium.

W większych parafiach z reguły odmawiane są wspólnie modlitwy liturgiczne podczas Mszy św. dla dzieci szkolnych i dla młodzieży. Konieczny jest wtedy kierownik liturgiczny. Chętnie słuchają jego słów wyjaśniających również i starsi.

4. Zadanie kapłana wyjaśniającego jest więc trudne i delikatne, wymaga szczególnego przygotowania i umiejętnego wykorzystania posiadanych wiadomości, ale też jest wielce pożyteczne i pomocne wszystkim katolikom w modlitwie oraz w pracy nad postępek duchowym. Skoro tak doniosła jest funkcja „komentatora“, również i charakter jej powinien odpowiadać określonym zadaniom. Interpretowanie, czyli wyjaśnianie i tłumaczenie czynności liturgicznych jest najważniejszym zadaniem owego kapłana. Sposób zaś, w jaki wywiąże się z podjętych obowiązków ma bardzo doniosłe znaczenie dla zrozumienia istoty modlitw mszalnych i czynności liturgicznych. Przede wszystkim zawsze musi mieć przed oczyma RITUS IPSOS, tj. same obrzędy, wyjaśniane wiernym, ich sens, potrzebę i cel, a nie — jak to się czasem dało zauważyć u zbyt gorliwych kapłanów — ujawnianie osobistych przeżyć czy własnej pobożności. Poza tym kapłan, wyjaśniający aktualne święte obrzędy, powinien w razie potrzeby kierować modlitwami chóralnymi i odpowiedziami wiernych. Do niego należy dawanie znaku rozpoczęcia modlitw i śpiewu, o ile ten jest wspólny dla wszystkich obecnych w kościele.

Jeżeli zaś chodzi o Msze św. recytowane, konsekracje, święcenia i obrzędy przy udzielaniu sakramentów, kapłan ma podawać objaśnienia krótkie, zrozumiałe, proste, w odpowiednim czasie oraz tak dopasowane, by celebrans nie był nimi krępowany. Instrukcja jasno mówi, że interwencja objaśniającego liturgisty ma odbywać się MOMENTO OPPORTUNO

ET VOCE MODERATA (punkt 96,c) oraz nigdy podczas odczytywania modlitw przez celebransa. „Jednym słowem wyjaśnienia i podawane wskazówki należy tak rozłożyć, by nie przeszkadzały pobożności wiernych, lecz ją wzmacniały“ (p. 96,c, in fine). Nie można więc pochwalić kierownika liturgicznego odmawiającego po polsku razem z biskupem modlitwy podczas święceń kapłańskich (jak również podczas konsekracji biskupa, ceremonii wielkotygodniowych itp.). Skutek jest taki, że przepiękne słowa biskupa, skierowane wprost do diakonów, nie są przez nich słyszane, a wierni zebrani w katedrze nie wiedzą, czy patrzeć na ołtarz, czy na ambonę na kierownika, czy usiłować zrozumieć słowa, wydobywające się ze źle często uregulowanych głośników. Kres temu kładzie instrukcja, nakazując, żeby nieliczne wyjaśnienia były przygotowane na piśmie, a więc zwięzłe, dokładnie przemyślane, wzbudzające zainteresowanie wiernych i skłaniające do modlitwy (p. 96,c). Każdy kierownik liturgiczny ma pamiętać, żeby przed rozpoczęciem Mszy św. lub czynności liturgicznej udzielił wiernym ogólnych wyjaśnień. W czasie zaś odprawiania Mszy św., nabożeństwa lub sprawowania obrzędów „powinien stosować się do celebransa i w ten sposób towarzyszyć świętej czynności, by jej nie opóźniać ani nie przerywać, żeby cała czynność liturgiczna odprawiała się harmonijnie, godnie i pobożnie“ (p. 96,f). Celebrans nie powinien więc być zmuszony do zatrzymywania sprawowanej funkcji liturgicznej i oczekiwać, aż „komentator“ zdecyduje się przerwać swe wywody. Obustronne zgodne współdziałanie nakazuje, żeby celebrans zbytnio się nie śpieszył, a kierownik liturgiczny, żeby we właściwym czasie zaczynał i kończył swe wyjaśnienia i wskazówki, czyli, żeby tłumaczył wszystko w odpowiedniej chwili, ani się nie spóźniając, ani nie wybiegając naprzód. Ton mówienia nie ma być ani za cichy, ani za głośny: wystarcza taki, żeby był słyszany przez wiernych, a nie przeszkadzał celebrującemu kapłanowi. Ksiądz udzielający wyjaśnień nie może pozwolić, żeby z jego winy wierni nudzili się, albo żeby ich pobożne nastawienie, z jakim weszli do kościoła lub kaplicy, było rozprasane, a nawet niweczone.

5. Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia uboczne, a dla całości,

ważne zagadnienie, a mianowicie, kto może być kierownikiem liturgicznym. Instrukcja w punkcie 96 a zaznacza, że urząd „komentatora“ spełniać powinien kapłan lub przynajmniej kleryk. Podczas udzielania wyjaśnień ma być ubrany w komżę i stać w prezbiterium lub przy balustradzie, albo też na ambonie. W razie konieczności może go zastąpić mężczyzna świecki o wysokim poziomie moralnym. Objasnienia jednak wówczas mają być przygotowane przez kapłana lub przynajmniej pod jego kierownictwem. Mężczyzna ten, ubrany w komżę, ma stanąć CORAM FIDELIBUS OPPORTUNIONE LOCO, ale w każdym razie poza prezbiterium i nie na ambonie.

W parafiach, w których jest tylko jeden kapłan i jeszcze nie zdążył przygotować mężczyzny, któryby udzielał wyjaśnień, może sam celebrować udzielanie stosownych pouczeń liturgicznych, o ile na tym nie ucierpi godność nabożeństwa i harmonia liturgii. Wyjaśnienia przeto siłą rzeczy w szczupłym zakresie mogą nastąpić jedynie albo przed Mszą św. lub przed nabożeństwem, albo przed kazaniem, głoszonym przed Credo, albo przed Komunią św. wiernych. Odprawiający nabożeństwo może wykorzystać wszystkie te trzy okresy na krótkie wytłumaczenie bieżącej czynności liturgicznej. W innym czasie udzielanie wyjaśnień przez celebransa równałoby się przerywaniu nabożeństwa, co jak wiadomo, pod grzechem jest zabronione.

Zadaniem instrukcji „De musica sacra“ jest pobudzenie kapłanów i wiernych do społecznego rozumienia i praktykowania przepisów i zasad liturgicznych. Art. 96 tej instrukcji wskazuje właśnie na jeden ze sposobów do owego zrozumienia liturgii i czynnego brania udziału w obrzędach Kościoła Katolickiego. Artykuł ten jednakże, chociaż ma przynieść walną pomoc liturgistom, nie jest dostatecznie znany i właściwie rozumiany. Najbliższa przeto konferencja profesorów liturgii zajmie się niewątpliwie omówieniem sposobów skutecznego wprowadzenia w życie treści wspomnianego artykułu, jak również i innych, nie mniej doniosłych dla rozbudzenia i odnowienia ruchu liturgicznego w Polsce.

Warszawa

KS. WŁADYSŁAW PADACZ

Ze względu na zjawisko coraz częstszego występowania na ambonie tzw. „komentatorów“ Redakcja RBL prosi zainteresowanych, a zwłaszcza kanonistów i liturgistów do nadsyłania swoich uwag.